

sobota, 28.12.2019

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (29.12.2019).

W czasach, kiedy próbuje się budować nowy porządek, podważając to, co wartościowe, po raz kolejny staje przed nami Święta Rodzina. Fakt, że Jezus Chrystus Bóg i człowiek wychowywał się w rodzinie, jest już bardzo znaczący. Jezus potrzebował ludzkich opiekunów, którzy by go wychowywali. Może to zabrzmieć dziwnie, ale potrzebował też wzorców, chociaż oczywiście miał głęboką relację z Ojcem, bo przecież przyszedł na świat po to, żeby ukazać, jaki jest rzeczywiście Bóg Ojciec.

Nieprzypadkowo tak jest, że wychowujemy się w rodzinie. Każdy człowiek potrzebuje wychowania, przekazania pewnych wzorców. Od kogo chłopiec ma się nauczyć, jak być mężczyzną, mężem, ojcem, jeśli nie od swojego ojca? I analogicznie, od kogo dziewczyna ma się nauczyć, jak być kobietą, żoną, matką, jeśli nie od swojej mamy? Takie myślenie dzisiaj wydaje się zacofane w dobie postępu. Może dlatego przeżywamy tak wielki kryzys rodziny?

Przez wiele lat pracowałem z młodzieżą i przyglądając się im, mogłem coś powiedzieć o ich rodzinach. O tym, czy ojciec był obecny w życiu tych młodych ludzi, czy nie. O tym, czy mama była nadopiekuńcza. Wielu chłopaków nie potrafiło stawiać czoła problemom, podjąć konkretnej decyzji albo być konsekwentnym po jej dokonaniu. Wiele dziewczyn szukało potwierdzenia swojej kobiecości w przelotnych romansach albo związkach opartych na cielesności, bo to był najprostszy albo raczej najszybszy sposób, żeby udowodnić, że jest kobieca, wartościowa. Moim zdaniem w takich przypadkach widoczny był brak ojca, który wychowując chłopaka, powinien nauczyć go podejmowania decyzji, pokazać szacunek do kobiet, szanując swoją żonę, albo w przypadku dziewczyny także pomóc zbudować jej poczucie wartości.

Kiedyś w kościele polskim było obecne takie hasło: „Rodzina Bogiem silna”. Brzmi trochę jak slogan, ale chyba w rodzinach za bardzo się od tego odeszło. Wiele z nich uniknęłoby dramatu zdrad małżeńskich, rozwodów, cierpienia samych małżonków czy dzieci, gdyby rzeczywiście swoje relacje budowało na Bogu.

Podczas Mszy z zawarciem sakramentu małżeństwa może być odczytana Ewangelia o budowaniu na skale. Takie budowanie nie jest łatwe. Jest bardziej czasochłonne i kosztowne, ale opłacalne. Trzeba się wkopać w tę skalę, jaką jest Chrystus, budować relację jeszcze przed zawarciem małżeństwa na takich wartościach, jak czystość, wiara, szczerłość, prawda o sobie samym, żeby dojrzeć do małżeństwa i założenia rodziny. Jeśli coś buduje się prowizorycznie, bez większego nakładu sił i środków, to każdy kryzys może doprowadzić do rozpadu.

Kiedy błogosławię zawierane małżeństwa prawie zawsze mówię, że teraz otrzymujecie od Jezusa pakiet łask potrzebnych, by w małżeństwie wytrwać, że małżeństwo to sakrament, znak obecności Chrystusa i jego rzeczywista obecność. On jest w tej relacji małżeńskiej, On uzdalnia małżonków do wzajemnej miłości i do bycia ojcem, matką, rodziną. Od samych małżonków zależy, czy ten pakiet otrzymany od Jezusa w sakramencie rozpakują, aby te łaski wykorzystać, czy do Niego w swoich radościach i problemach będą się odwoływać.

Staje dzisiaj przed nami Święta Rodzina – wzór wszystkich chrześcijańskich rodzin. Czasem wzór wydaje się niedościgły, ale z Bożą pomocą i ludzką dojrzałością można do tego wzoru zmierzać. Warto współpracować z Bogiem w realizowaniu małżeńskiego powołania, pamiętając, że Bóg nie powołuje zdolnych, ale uzdalnia powołanych.

PARAFIA PW. ŚW. KRZYŻA I MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY
Przełożony domu zakonnego oraz proboszcz Parafii Najświętszej Matki Bożej Królowej Polski (Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej
Pomocy) – Elbląg. o. Mariusz Simonicz CSsR

UL. KRZYSKA 112, 33-103 TARNÓW